

Temat: RAM-kim jesteśmy?

a) Cel dydaktyczny: : Ukazanie wspólnoty jako drogi do rozwoju życia duchowego, do rozwijania swoich zainteresowań i odkrywania swoich talentów.

b) Cel wychowawczy: Zachęcenie uczestników do stałego włączenia się we wspólnotę RAMu.

Pomoce: Pismo Święte, świeca, krzyżówka (załącznik nr 1), długopisy, przygotowane niedokończone zdania (załącznik nr 2A, 2B, 2C), historia RAM na stronie ram.przemyska.pl (załącznik nr 3a i 3b)

Treść

1. Wstęp - Modlitwa na rozpoczęcie spotkania

Animator rozpoczyna spotkanie od znaku krzyża, zapalenia świecy i modlitwy do Ducha Świętego (znaną modlitwą lub własnymi słowami).

„Duchu Święty, który oświecasz serca i umysły nasze, dodaj nam ochoty i zdolności, aby ta nauka była dla nas pożytkiem doczesnym i wiecznym. Przez Chrystusa, Pana naszego, Amen.”

Animator wita wszystkich uczestników i tłumaczy zasady gry integracyjnej.

Nasze spotkanie chciałabym rozpocząć od nietypowego przedstawienia się: każdego poproszę, aby powiedział swoje imię, oraz dodał cechę, która go opisuje, a która rozpoczyna się od pierwszej litery swojego imienia. Np. Kasia kochająca. A kolejne osoby, zanim się przedstawią, proszę aby wymienili osoby, które się przed nią przedstawiały wraz z wspomnianymi przez nich cechami...

(czas na przedstawienie się...)

2. Treść właściwa

I. Widzieć

Animator rozdaje uczestnikom wcześniej przygotowaną krzyżówkę oraz długopisy. Przedstawia im sposób postępowania.

Na początku, chciałabym abyśmy wspólnie rozwiązali krzyżówkę. *Animator rozdaje kartki z krzyżówką z pytaniami (załącznik nr 1)*

				W	I	E	L	K	I	P	O	S	T
				S	A	K	R	A	M	E	N	T	Y
P	O	T	O	P									
			B	Ó	G								
			E	L	Ż	B	I	E	T	A			
		K	A	N	A	A	N						
			J	O	N	A	S	Z					
P	I	O	T	R									
	S	Z	A	T	A	N							

1. Trwa 40 dni.
2. Chrzest, Bierzmowanie, Eucharystia...
3. Noe wybudował Arkę, ponieważ Bóg zapowiedział...
4. Pierwsza z trzech Osób Boskich.
5. Matka Jana Chrzciciela.
6. Ziemia obiecana
7. Został połknięty przez rybę.
8. Apostoł, którego imię znaczy „skała”
9. Zły duch.

Po rozwiązaniu krzyżówki animator mówi:

Z rozwiązywanej krzyżówki powstało nam hasło: WSPÓLNOTA .



Mam dla was kolejne zadanie: przygotowałam niedokończone zdania, proszę aby każdy z was spróbował coś dopisać?

(każde niedokończone zdanie jest na oddzielnej kartce A4 – załącznik 2A, 2B, 2C)



Wspólnota jest dla mnie....

We wspólnocie lubię ...

Wspólnota daje ...

Dajemy czas na wpisanie propozycji, po danym czasie animator przedstawia owoce pracy oraz podsumowuje: Jak można zauważyć mamy różne odpowiedzi, które ukazują nam potrzebę wspólnoty. Chciałabym na dzisiejszym spotkaniu zastanowić się z wami nad pytaniem: **po co należeć do wspólnoty, po co należeć do wspólnoty Ruchu Apostolstwa Młodzieży?**

II. Osądzić

W poszukiwaniu odpowiedzi na postawione pytanie rozważmy fragment z Ewangelii wg św. Jana:



„Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał. I także chwałę, którą Mi dałeś, przekazałem im, aby stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy. Ja w nich, a Ty we Mnie! Oby się tak zespolili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty Mnie posłał i żeś Ty ich umiłował tak, jak Mnie umiłowałeś”. (J 17,20-23)



- do kogo zwraca się Pan Jezus i o co prosi? (do Ojca, prosi o jedność wierzących, aby poznali miłość jaką zostali umiłowani)

Podsumowanie: Pan Jezus daje za wzór wspólnoty swoją relację z Bogiem Ojcem. Pragnie, aby również i w naszych wspólnotach towarzyszyła nam jedność oraz miłość.



Rozważmy jeszcze fragment listu św. Pawła do Rzymian:

„Miłość niech będzie bez obłudy. Mieście wstręt do złego, podążajcie za dobrem. W miłości braterskiej nawzajem bądźcie życzliwi. W okazywaniu czci jedni drugim wyprzedzajcie. Nie opuszczajcie się w gorliwości. Bądźcie płomiennego ducha. Pełnijcie służbę Panu”. (Rz 12,9-11)



- na podstawie powyższego fragmentu odpowiedzcie, czym powinno charakteryzować się życie we wspólnocie? (miłość bez obłudy, wstręt do złego, kierowanie się dobrem itd..)

Podsumowanie animatora: We wspólnocie możemy ubogacać się wzajemną miłością, wzajemnym świadectwem dobrego życia i wiary.

III. Działać



Wspólnota RAMu posiada swoich patronów, którzy stają się dla nas świadkami życia i wiary. Są nimi bł. Piotr Jerzy Frassatti oraz sługa Boża Anna Jenke...



Trochę o życiu tych patronów możemy dowiedzieć się stronie RAMu: <http://ram.przemyska.pl/onas/patronowie/>.

Podzielę was teraz na dwie grupy (animator dzieli uczestników na dwie grupy) i poproszę aby jedna grupa przeczytała krótki życiorys Piotra Frassattiego a druga Anny Jenke i na podstawie tychże treści przygotowała krótką inscenizację, prezentację tejsze postaci (można użyć narratora i bohaterów, lub aby bohaterowie coś wypowiadali)

Animator daje trochę czasu na przeczytanie życiorysu i przygotowanie scenki.



Po ustalonym czasie dokonuje się prezentacja inscenizacji o Frassattim i Jenke, po czym animator prowadzi pogadankę:



- co wam najbardziej utkwiło z tych scenek z życia Piotra i Anny? (uczestnicy dzielą się wrażeniami)

- w czym możemy naśladować Piotra i Annę? (pomoc biednym, wrażliwość, zaangażowanie społeczne itd)

- jakie cechy tychże świętych osób chciałbyś w sobie udoskonalać? (*pobożność, cierpliwość...*)

Podsumowanie animatora: We wspólnocie możemy ubogacać się dobrymi przykładami życia, wspólnie wspierać się w drodze ku dobru, ku Bogu. Tak jak ubogaciliśmy się przykładami życia Anny i Piotra, tak możemy ubogacać się naszym wzajemnym świadectwem. Czujmy się zawsze zaproszeni na nasze spotkania.

2. Hasło spotkania

„Gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich”

3. Piosenka spotkania

„Jaka siła jest”

4. Zadanie apostoelskie

Otworzenie się na drugiego człowieka

5. Modlitwa na zakończenie

 Pomódlmy się, aby nasza wspólnota była okazją wzrostu, miejscem dobrych przykładów, oraz abyśmy sami ubogacali się i stawali się tymi dobrymi przykładami – ludźmi zmierzającymi do nieba...

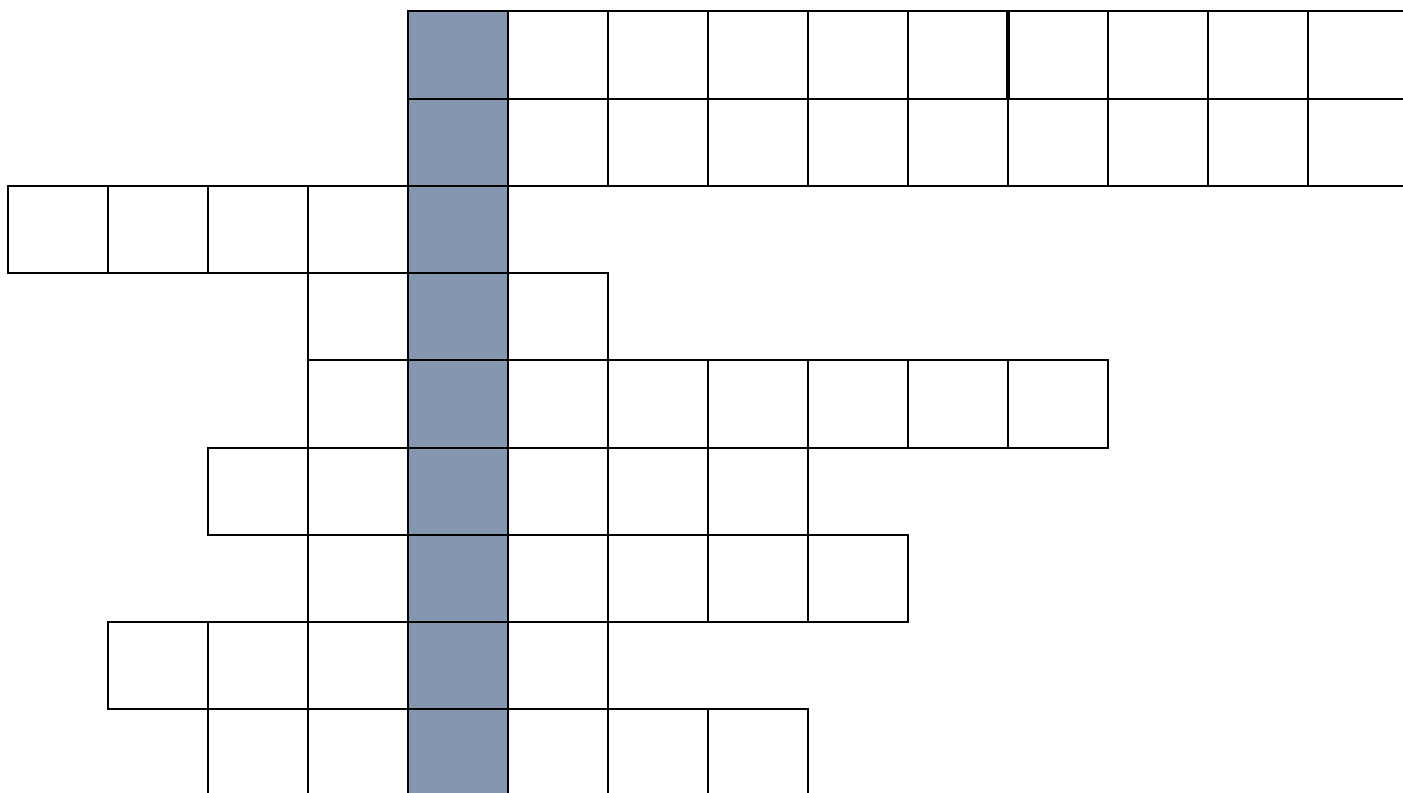
„Boże, pomóż mi otworzyć się na tych, którzy już w Ciebie wierzą.

Spraw, abym miał z kim dzielić się tą wielką radością nowego życia.

Postaw przy mnie prawdziwych przyjaciół, którzy nie pozwolą, by ktokolwiek wykradł mi to wspaniałe życie.

Pomóż mi wejść do wspólnoty, abym już nigdy nie był sam,

tak jak Ty nigdy nie byłeś i nie jesteś Sam – Ojcie, Synu i Duchu Święty. Amen.”



- 1.Trwa 40 dni.
- 2.Chrzest, Bierzmowanie, Eucharystia...
- 3.Noe wybudował arkę, ponieważ Bóg zapowiedział...
- 4.Pierwsza z trzech osób boskich.
- 5.Matka Jana Chrzciciela.
- 6.Ziemia obiecana.
- 7.Został połknięty przez rybę.
- 8.Apostoł, którego imię znaczy „skała”
9. Zły duch.

Wspólnota jest dla mnie...

We wspólnocie lubię...

Wspólnota daje...

Bł. Piotr Jerzy Frassati (1901 – 1925) 20 maja 1990 roku Ojciec święty Jan Paweł II ogłosił światu, że Piotr Jerzy Frassati został zaliczony w poczet błogosławionych. Przez swoje życie pokazał Jerzy, jak można urzeczywistniać piękno człowieczeństwa, czyli świętość, korzystając z bogactwa, jakim jest młodość. Określenie „samourzeczywistnienie” oddaje dokładnie jego drogę do świętości. Tak się bowiem dziwnie złożyło, że Piotr miał wprawdzie rodziców chrześcijańskich i wzrastał w środowisku chrześcijańskim, ale rodzina jego nie należała do doskonałych. Jego rodzice: Alfred – znany polityk, właściciel liberalnej turyńskiej gazety i Adelaida Ametis – artystka malarka, niestety nie stanowili dobranego małżeństwa. Pier Giorgio urodził się 6 kwietnia 1901 roku. W 17 miesięcy później przyszła na świat siostra Piotra – Luciana. Rodzeństwo bardzo się kochało. Rodzice sami nie zajmowali się szczególnie wychowaniem swoich dzieci, chociaż chcieli, aby były wychowane w duchu chrześcijańskim. Gdy Piotr miał 6 lat do domu Frassatich zaczął przychodzić katecheta, aby uczyć dzieci religii. Przekazywane prawdy wiary, robiły na chłopcu duże wrażenie, coraz bardziej brał je sobie do serca. Gdy Piotr przyjął Pierwszą Komunię świętą, jego wiara rozgorzała żywszym jeszcze płomieniem. Pragnął on codziennie przystępować do Komunii świętej, czemu ostro sprzeciwiała się jego matka. Na domowników nie mógł liczyć. Umówił się więc z ogrodnikiem, że ten będzie budził go wcześniej rano, aby mógł pójść na Mszę świętą. Piotr nie miał wybitnych uzdolnień, ale był pracowity i obowiązkowy. Po zdaniu matury w 1918 roku zapisał się na Wydział Mechaniczny Politechniki w Turynie i studia kontynuował bez większych trudności. Nadto dużo czytał i to literatury poważnej. Jego marzeniem była praca wśród robotników. Jak każdego młodego chłopca interesowały Piotra dziewczęta. Jedną ze swych koleżanek ze studiów obdarzał żarliwym uczuciem. Myślał o małżeństwie. Zdając sobie jednak sprawę z tego, że rodzice nie będą przychylni wybranej przez niego dziewczynie i nie chcąc jej komplikować życia, potrafił opanować to uczucie, chociaż bardzo cierpiał z tego powodu. Ale może właśnie ta zdolność zapanowania nad uczuciami erotycznymi stała się siłą napędową jego wielkich osiągnięć na polu praktycznej miłości bliźniego. Piotr był nie tylko wspaniałym kolegą, za którym przepadało towarzystwo rówieśników, ale i wypróbowanym przyjacielem biedaków. Widząc nędzę dzielnic robotniczych Turynu, aktywnie przeciw niej działał. Odwiedzał chorych, kwestował na ulicach na rzecz potrzebujących, rozdawał wszystkie swoje oszczędności, a nawet własną garderobę. Korzystał z wpływów, aby załatwić pracę bezrobotnym. Organizował manifestacje, aby przeciwstawić się faszystowskiej wizji państwa totalitarnego. Był katolikiem świadomym i konsekwentnym, stojącym mocno przy Kościele. Tę owocną i obiecującą pracę przerwała niespodziewanie śmierć. Chorował krótko, tylko 6 dni. Akurat kończył studia, 29 czerwca w dzień imienin poczuł się źle. Ponieważ jednak chorowała babcia i wszyscy byli zajęci jej ciężkim stanem, nikt nie zwrócił uwagi na jego niedomaganie. On nie chciał nikomu robić kłopotu swoją osobą. Przez pierwsze trzy dni starał się jeszcze normalnie pracować, chociaż czuł się bardzo źle. Czwartego dnia choroby musiał się już położyć. Spóźniona diagnoza lekarska odkryła chorobę Heinego – Medina, niestety nie było już ratunku. 4 lipca 1925 roku Piotr już nie żył. Szczególnie te ostatnie dni pokazały kim był: jak bardzo opanowany, pobożny i świadomy obecności Boga. Jak bardzo potrafił cierpieć w milczeniu. Jego siostra w książce poświęconej świętemu bratu napisała: „Nie rozumieliśmy, nie zauważyliśmy, jak wspaniałym człowiekiem był mój brat”. Wiadomość o śmierci Piotra obiegła dosłownie całe Włochy. Dzień pogrzebu 6 lipca zgromadził na ulicach Turynu olbrzymie rzesze ludzi: kolegów przyjaciół, biedaków, polityków. Dopiero wtedy zdziwiona rodzina dowiedziała się, kim był ich syn i brat. Wspaniały towarzysz i kolega, oddany syn Kościoła, człowiek wielkiego serca, po którym płakali biedacy Turynu jak po stracie najbliższej osoby. Ojciec święty Jan Paweł II określił wyniesionego na ołtarze Piotra Jerzego Frassatego: „nadzwyczajna zwyczajność” i „człowiek ośmiu błogosławieństw”. Był młodzieńcem, który przekuł bogactwo młodości w świętość. Bł. Piotr Jerzy Frassati jest Patronem Ruchu Apostolstwa Młodzieży Archidiecezji Przemyskiej. On stawia nam pytanie: „Jak wykorzystujesz swoją młodość? Ile z urody, zdrowia, miłości, uzdolnień, daru chrześcijaństwa zostało przekute na świętość, a ile zmarnowane i roztrwonione na grzech?”.

Załącznik 3b

Sługa Boża Anna Jenke (1921 – 1976) O profesorce Annie Jenke z Jarosławia coraz głośniej, mimo że chciała przejść przez życie cicho i niezauważalnie. Przeszła przez nie dobro czyniąc i to jest powód, dla którego o Annie powinno się mówić głośno i dużo, aby w ten sposób pomóc wielu ludziom w pracy nad sobą, czy w pracy nad kształtowaniem innych, zwłaszcza tych, dla których poświęcała się ona sama – uczniów. Anna urodziła się 3 kwietnia 1921 roku w Błazowej k/ Rzeszowa. Było to miejsce pracy nauczycielskiej jej rodziców. Na stałe wyjechała z nimi do Jarosławia w 1927 roku i tam pozostała do śmierci. Tam też w 1938 roku zdała egzamin dojrzałości w Liceum Sióstr Niepokalanek. W czasie wojny pracowała w tajnym harcerstwie służąc pomocą ludziom, którzy znajdowali się w ciężkiej sytuacji materialnej. To wówczas zorganizowała słynną w Jarosławiu akcję „Kromka chleba” dla ludzi głodujących. Pomagała również w organizowaniu niesienia pomocy więźniom obozów koncentracyjnych (chodziło również o wysyłanie paczek żywnościowych). Czynnie zaangażowała się w tajne nauczanie. Od dziecka wyczulona była na różne ludzkie biedy i taka pozostała do końca. Pragnęła zostać lekarzem, by nieść pomoc, by służyć drugiemu człowiekowi. Jednak słabe oczy nie pozwalały na studiowanie medycyny, dlatego po wyzwoleniu studiuje polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Studia ukończyła w 1950 roku i podjęła pracę w Liceum dla wychowawczyń przedszkoli Jarosławiu. Pracę pedagogiczną w całej pełni rozwinęła dopiero w Liceum Sztuk Plastycznych w Jarosławiu. Rozpoczęła ją w 1958 roku i pozostała wierna do końca swego życia. W latach 1959 – 1962 pełniła funkcję dyrektora szkoły. Po trzech latach ze względu na otwartą postawę światopoglądową, zrezygnowała z piastowanego stanowiska, ale od 1965 roku pełniła obowiązki zastępcy dyrektora szkoły. Przede wszystkim jednak uczyła języka polskiego, ale jak stwierdzają nauczyciele i uczniowie, którzy znali Annę, była nauczycielem utalentowanym. Potrafiła wzbudzać zainteresowanie przedmiotem. Uczyła umiłowania polskiej literatury a przy tym miłości, do własnej, krzywdzonej nieraz Ojczyzny. Jednocześnie wychowywała uczniów i kształtowała ich postawy. Na pewno wielką pomocą w jej pracy, był jej osobisty urok, takt i szacunek do uczniów. Anna nikogo nie skrzywdziła, ani nie lekceważyła, choć trzeba powiedzieć, że była wymagająca. Uwrażliwiała młodzież na Prawdę, Dobro i Piękno. Uczyła miłości Boga i bliźniego. Tak! Tam, gdzie nie zdołała dotrzeć poprzez słowo, docierała własnym przykładem. Widzieliśmy ją w kościele nie tylko w niedzielę. Przychodziła do niego codziennie. Nie sposób zapomnieć tego przedziwnego skupienia i tego rozmodlenia, które dało się zauważyć w jej postawie w czasie Mszy świętej. Profesorka Anna Jenke wszystkie trudne sprawy szkoły, uczniów czy ludzi poza szkołą, omadlała w swoim domu przed figurką Niepokalanej. Do modlitwy również zachęcała. Była przyjacielem młodzieży – to chyba za mało – była jej matką i stawiała pytania w stylu zatroskanej matki: „Jadłeś śniadanie? Dlaczego nie masz szalika? Dlaczego się nie modlisz...?” Ale to nie były tylko pytania, była to konkretna pomoc matki. Zdobywała ten szalik, wyjmowała z torebki pieniądze na konkretną potrzebę, podawała różaniec, czasem książeczkę do modlitwy, załatwiała wizytę u lekarza, czy pracę. Nie sposób w krótkim szkicu powiedzieć wszystkiego co można powiedzieć o Annie. Służyła młodzieży i była zatroskana o jej losy. „Umiała nas słuchać, umiała rozumieć i potrafiła pomagać. Dlatego szukaliśmy jej i dlatego wciąż odczuwamy jej brak” – powiedział jej uczeń. Anna apostołowała książką, która była podsuwana w przerwie międzylekcyjnej, a nawet docierała do Jednostek Wojskowych. Często ginęła podawana z rąk do rąk, ale prafesorka mawiała: „Nie martw się, ważne, że jest czytana”. Znając rolę książki pracowała społecznie w bibliotece parafialnej przy jarosławskiej Farze, wzbogaciła ją o 1500 własnych pozycji. Była wrażliwa na ludzkie cierpienie, choć o swoim mówiła: „Cierpieć się musi”. Odwiedzała chorych usługując im przy okazji, zwłaszcza kiedy leżała w szpitalu w Gliwicach na Onkologii. To właśnie tam mówiono o niej: „To Święta”. Przy każdej okazji prosiła o modlitwę za swoje życie, bo odkryła, że żyje na Jego chwałę. Anna była skromna w sposób szczerzy i naturalny. Wszelkie objawy podziwu dla jej osoby czy pracy zbywała machnięciem ręki i powiedzeniem: „To przecież normalne”, albo „to przecież nic wielkiego”. Wyróżnienia za pracę dydaktyczną przyjmowała jakby z zawstydzeniem i nie należało o nich mówić. Wielu uczniów, jeżeli nie wszyscy, poczytują sobie za zaszczyt to, że byli jej wychowankami, że na jakimś etapie życia spotkali Kogoś, kto nie tylko uczył żyć, a także odnawiać pokój i radość pomimo trudności, jakie to życie niesie ze sobą. Anna zmarła 15 lutego 1976 roku w Jarosławiu z imieniem Jezus i Maryja na ustach. W dzień pogrzebu młodzież żegnała swoją profesorkę poezją jej ulubionych autorów, a potem na własnych ramionach niosła trumnę na miejsce wiecznego spoczynku. Odeszła do wieczności, jako ktoś wyjątkowy, jako człowiek o szlachetnym sercu i wielkim umyśle. Żyła problemami współczesnego człowieka i tym problemom w miarę możliwości próbowała zaradzić. Jest wzorem nie tylko dla nauczycieli, ale także dla każdego świeckiego katolika, który na serio odczytuje Ewangelię. Odważnie i jak przystało na harcerkę niosła Boga w pracę szkoły i środowisko. W wielkiej mierze spełniła oczekiwanie Soboru Watykańskiego, który położył wielkie nadzieje w katolikach

świeckich, a którzy mają swoje konkretne zadania do spełnienia w Kościele. Doczesne szczątki Sługi Bożej Anny Jenke spoczywają obecnie w Ośrodku Kultury i Formacji Chrześcijańskiej w Jarosławiu. Proces beatyfikacyjny jest w toku.